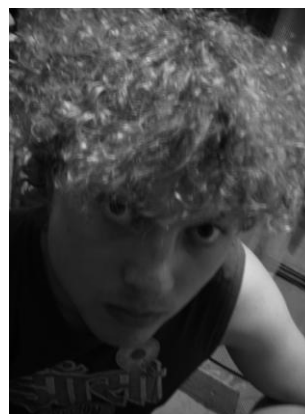


KATARZYNA KRAUL HISTORIA ŚNIEGIEM OKRYTA

Trzeci dzień EXPERYMENTU rozpoczął się po słowiańsku. Mieliśmy okazję obejrzyć sztukę pt. „Śnieg” Polskiego Teatru w Moskwie, który rozpoczął działalność w 2002 roku, jednak za symboliczną datę powstania teatru uznają rok 2003, kiedy to wystawili swoją pierwszą sztukę, którą był właśnie „Śnieg”. Sztuka została oparta na tekście Stanisława Przybyszewskiego pod tym samym tytułem. Reżyserem przedsięwzięcia jest Eugeniusz Ławreńczuk, absolwent Rosyjskiej Akademii Sztuki Teatralnej, młody i utalentowany twórca.



Eugeniusz Ławreńczuk

K.S.: Dlaczego zdecydowali się na tego prawie zapomnianego w Polsce autora?

E. Ławreńczuk: Chcieliśmy wystawić sztukę, która byłaby swoistą „tabula rasa”. Ponieważ wszyscy żyjemy w kulturze postmodernistycznej, to każdy tekst jest dla nas pustą przestrzenią, w której musimy budować konteksty i podteksty nie na podstawie samego tekstu, ale na podstawie jego interpretacji. Chodziło o sztukę, która nie wchłania widza, ale daje się swobodnie kształtować i tworzyć subiektywną strukturę. Ta interpretacja „Śniegu” jest jego antytezą, a z samym tekstem ma mało wspólnego.



Zespołowi znakomicie udało się oddać klimat epoki, choć nie był on do końca dekadentki, o czym świadczyła muzyka, która zawierała również elementy współczesne („Dead Can Dance”). Jest to dekadentyzm przez pryzmat wizji aktorów, podkreślony przez piękną interpretację kompozycji Piazzoli. Cały spektakl miał głęboką symbolikę. Właściwie wszystko wykorzystane przez Ławreńczuka miało tu swoje miejsce, znaczenie. I tak na przykład Ewa, bohaterka, która sama w

sobie była symbolem dekadentkim, poruszała się na łyżworolkach, co miało podkreślić jej lekkość i efemeryczność.

W sztuce tej nie chodziło o pokazanie historii miłosnego czworokąta, ale o coś głębszego. Nie zależało im na podkreśleniu konfliktu płciowego czy wiekowego, ale mentalnego. Dlatego kostiumy poszczególnych aktorów tak się od siebie różniły.



E. Ławreńczuk: Mieliśmy nawiązania do różnych epok, a co za tym idzie mentalności, chociażby Chopina czy de Saint Exupery. To w umysłowości aktorów rozgrywa się walka o honor i przetrwanie. To, co było przyjęte parę lat temu, teraz odchodzi w zapomnienie. Cechą charakterystyczną tej sztuki - łączenie pokoleń aktorów w związki o zabarwieniu seksualnym. Według mnie to ogranicza prawdopodobność.

K.S.: Uważa Pan, że życie nie ma nic wspólnego z teatrem?

E. Ławreńczuk: Sztuka to nostalgia o raju utraconym, w której zawsze umieszczamy coś, czego nam brakuje w życiu. Dlatego zarówno aktorzy, jak i relacje między nimi mogą całkowicie abstrahować od rzeczywistości. Umieszczeni w nierealnym świecie, zagubieni w czasoprzestrzeni ratują resztki indywidualności. A wszystko okrywa warstwa białego puchu...